

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: z przesyłką
w Polsce miesięcznie: 80 gr.
w Ameryce rocznie: 2 dolary.

Cena numeru **20 groszy**

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 60 gr.
W tekście 40 „
Nadstanie 20 „
Ogłoszenia 10 „
Kolumna 3 łamowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. 3-go Maja 7. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142 472.

TREŚĆ: Kto sprowokował? — Roztrząsanie sceptyka — Skalmierzanki — Nowe projekty — Piękna i pożyteczna placówka — Okażmy miłosierdzie biednym — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“

Kto sprowokował?

Aby dać możność naszym Czytelnikom zorientowania się w wypadkach, jakie mają miejsce od kilku tygodni na wyższych uczelniach, przytaczamy cały szereg faktów za pomocą warszawskimi.

Bojkot żydów.

W środę, dnia 28 października doszło w pro-sektorjum U. J. do scysji z żydami w związku z niedostarczeniem zwłok przez słuchaczy żydowskich. W czasie sprzeczki student żyd znie-ważył czynnie studenta medycyny katolika. Sprawa powyższa, obok poruszonej „kwestji trupiej“, oraz olbrzymiego napływu żydów na Uniwersytet Jagielloński, wywołała olbrzymie oburzenie wśród ogółu polskiej młodzieży akademickiej. W następstwie tego usunięto żydów z sal wykładowych we wszystkich zakładach naukowych U. J. Równocześnie delegacja młodzieży polskiej udała się do rektora Michalskiego, w celu przedłożenia swych petycji.

Nowe manifestacje.

Onegdaj na Uniwersytecie Warszawskim wybuchły manifestacje antyżydowskie. Powodem manifestacji było prowokacyjne zachowanie się studentów żydów na pierwszym roku wydziału prawa.

Na dzień onegdajszy były wyznaczone wybory syndyka. W przerwie między wykładami grupa studentów żydów podniosła na ramionach swego kolegę, który zaczął przemawiać za kandydatem żydem. Jednocześnie na sali rzucono ulotki komunistyczne.

Oburzona tem młodzież wypchnęła młodzież z sali.

Studenci żydowscy sprowokowali nowe zajścia.

Onegdaj odbywały się na Uniwersytecie wybory syndyka trzeciego kursu wydz. prawa. Olbrzymią większością wybrano kandydata narodowego, p. Sendlikowskiego. Delegata żydowsko-sanacyjnej opozycji wygwizdano.

Po wyborach, oburzona porażką swojego kandydata bojówka żydowskiej organizacji „Jardenja“, w sile około 30 ludzi, zebrała się w bramie uniwersytetu. Żydzi dodawali sobie odwagi, potrząsając kijami, poczem przeszli do „ofensywy“, obrzucając wychodzących z uniwersytetu studentów Polaków stekiem wyzwisk i pogroźek. Sprowokowani studenci Polacy poturbowali kilku

żydów. Reszta bojówkarzy żydowskich ratowała się ucieczką. Część tych „machabeuszów“ uciekła... taksówkami. Część zaś poukrywała się w bramach sąsiednich domów. Większość lasek pozostała na placu.

Przed gmachem Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiego młodzież tej uczelni manifestowała w dniu 5 listopada po południu, domagając się numerus clausus; manifestacja ta miała charakter wyrażenia solidarności studentów S. G. G. W. ze studentami innych, wyższych uczelni polskich.

Zamknięcie Uniwersytetu w Warszawie.

Punktem kulminacyjnym studenckich manifestacji antysemitycznych na uniwersytecie warszawskim, był dzień wczorajszy. Żydowska bowiem bojówka, która w zajściach czwartkowych dostała dobrą nauczkę, wystąpiła wczoraj z ofensywą, chcąc pomścić czwartkową porażkę. Wspólnie ze studentami żydami działali żydowscy tragarze, oraz męty żydowskiej dzielnicy.

Atak bojówki żydowskiej.

Zajścia zaczęły się na uniwersytecie, gdzie koło godz. 10 wtargnęła banda żydowskich bojówkarzy, uzbrojonych w laski. Gdy po skończonych wykładach studenci Polacy schodzili z audytorjów do hallu, żydowscy bojówkarze zaczęli atakować.

Wiedomość o napadzie szybko rozniosła się po całym terenie uniwersytetu, ściągając do hallów studentów Polaków. W czasie bijatyki żydzi zostali poważnie poturbowani.

Interwencja rektora.

W tym momencie zjawił się rektor uniwersytetu prof. Łukasiewicz i przemówił do oburzonych studentów, nawołując do spokoju, przyczem wymógł zgodę studentów Polaków na wypuszczenie żydowskiej bojówki z hallu bez bicia, pod warunkiem wszakże, że żydzi oddadzą dobrowolnie pałki i laski, oraz opuszczą dziedziniec uniwersytecki.

Utworzono tedy szpaler, przez który przepuszczano żydów, odbierając im laski. Jednak żydzi idąc w stronę bramy, ukrytymi pod płaszczami laskami powybijali szyby w oknach Bratniej Pomocy i biur uniwersytetu, oraz zniszczyli wszystkie wiszące na sąsiednich gmachach gablotki kół naukowych, oraz stowarzyszeń studenckich, tłukąc szyby i zdzierali wiszące w gablotkach ogłoszenia.

Dr. JÓZEF WOŹNIAKOWSKI
adwokat w Krakowie
przeniósł kancelarię

na ul. BASZTOWĄ 4, II p. tel. 141-41.

Napad na oficera, oplucie księdza, zajście z rektorem Łukasiewiczową

Dla zilustrowania bezczelności żydowskiej podajemy fakty, jakie miały miejsce w czasie zajęć w dniu 6 listopada. Na rogu przedmieścia Krakowskiego, przed hotelem Europejskim, tłum żydowskich bojówkarzy napadł na przechodzącego tamtędy oficera służby czynnej, przyczem jeden z żydów z okrzykiem: „to jest student“ uderzył oficera laską w plecy. Przy pomocy świadków zajścia, studentów, oraz przechodzącego tamtędy chorążego W. P., draba żydowskiego schwytano i odprowadzono do komendy miasta.

Podobno w czasie zamieszek tłum żydów napadł na księdza, którego opluto i zelżono, przyczem wśród żydów było wielu niestudentów.

Bojówkarze żydowscy napadli również na przechodzącą małżonkę rektora Uniwersytetu prof. Łukasiewiczową i obrzucili wyzwiskami. Pani Łukaszkiewiczowa znalazła schronienie w lokalu Macierzy (Krak. Przedm. 7).

Na wieść o napadzie na małżonkę rektora zawrzało na dziedzińcu Uniwersytetu. Rzucono się na poszukiwanie żydów w gmachach i na dziedzińcu uniwersyteckim. Ukrywających się po kątach żydów, wyłapywano i wyprowadzano przez szpaler na ulicę. W czasie wyprowadzania pobito kilku stawiających opór. Po przeciwnej stronie ulicy gromadziły się tłumy żydów.

Zawieszenie wykładów.

W związku z manifestacjami i zamieszkami na tle antyżydowskim, rektor Uniwersytetu prof. Łukasiewicz, zawiesił wykłady i ćwiczenia na Uniwersytecie aż do czasu odwołania.

W Szkole Gosp. Wiejskiego.

Również na terenie Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, wyniknęły wczoraj rano awantury z żydami, wskutek tego, że jeden z nich spoliczkował jednego ze studentów polskich. Pobitych żydów usunięto z sal wykładowych, a rektor S. G. G. W., prof. Biedrzycki, zawiesił wykłady aż do godz. 14.

Napady żydów na studentów polskich.

Studentów posiadających w klapie palta zieloną wstążeczkę zatrzymywano nie podając przyczyn innych powodów aresztowania. Aresztowanych odwożono do urzędu śledczego kursującą po mieście karetką. W ten sposób przewieziono

w dniu 8 listopada kilkudziesięciu studentów; skoro się doliczy aresztowanych jeszcze 7 listopada, ogólna liczba przeniesie 100 osób. Między innymi 8 bm. około godz. 15 aresztowano przechodzącego ulicą Warecką prezesa Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu warszawskiego p. Jerzego Kurcjusza.

Z niewiadomych powodów policja aresztowała również kilkunastu uczniów gimnazjów im. Górskiego i im. Zamoyskiego.

Do jakiego stopnia dochodzi już bezczelność żydowskich bojówkarzy świadczy szereg napadów na studentów Polaków. Wypadki napadów głównie miały miejsce w dzielnicach żydowskich, gdzie żydzi napadając bandami, czują się bezpiecznie. I tak na ul. Bielańskiej napadnięto na wracających w nocy pięciu studentów. Żydzi obrzucili studentów stekiem wyzwick. Chcąc uniknąć awantury, studenci nie reagowali i szli dalej spo-

kojnie. Ośmielony tłum żydów obrzucił ich przy zbiegu ulic Bielańskiej i Długiej gradem kamieni.

W niedzielę, dn. 8 bm., wieczorem żydzi napadli i pobili studenta przed kinematografem miejskim. W godzinach popołudniowych w sobotę bojówka żydowskich tragarzy napadła na idących ul. Pańską studentów Polaków, których poważnie poturbowano. Tragarze byli uzbrojeni w pałki i żelazne łomy. Również na ulicy Freta tłum żydów napadł w godzinach popołudniowych na dwóch przechodzących ulicą studentów, których dotkliwie pobito.

c. d. n.

OBIADY dla DZIECI

można zgłaszać na PLEBANJI

we ŚRODY i PIĄTKI od godz. 10 — 12.

Dary żywnościowe

Roztrząsanie sceptyka.

Włózek ci jak, Piłat do Bebeków rzeszowskich i dużom ci się dowiedział o polityce, jako je ona u bebeków gorszo, aniżeli polityka djobelska w raju. Tamci djobeł obiecał Adamowi i Ewie, że będą mądrzy, kiej som Pan Bóg, a te ci pedają, co bebeki będą mądrzejsi i jak som marszałek. Takci więc, jak som Pan Bóg wyłot pierwszych rodziców z raju, że już wiemy i dziś, co to znaczy być mądrzejszym od Pana Boga — tak ci i bebeków rzeszowskich przepędzi jakiś major, coby poznali, że pon marszałek je od nich mądrzejsi.

Powiem wam, bracia chłopcy, co je na „Gazecie Rzeszowskiej“ uradzone. Od grudnia mo się wszyckich, co będą mieć obcasy wykrzywione i dziurawe czapki, panami nazywać, bebeków zaś łobywatelami, a jendeków, chadeków je cytera — zdrąjcami. Kto nie będzie tak godoł, na taczkach sie go wywiezie z Rzeszowa. A że u nos, chłopci, tej zimy już za co soli nie będzie można kupić, bo wszyckich nos takimi panami zrobią i ot będzie raj na wsi.

Jak ci zaś ta ich polityka wygląda, to już dość się nasłuchałem.

Aż ci mnie nieraz sparło i to paskudztwo gębą wyrzuciłem. W swoich godaniach, jak mają nie kieliszczynę, ale ze dwie łażki koniaku, to ci pedają, że się wierzyć nie chce. Wygadują na wszyckich i wszyckim, przyznają, że są złe czasy, że tam bebeki w Warszawie wszyckiemu winni, że gdyby tymci dorwali się do władzy,

szłoby wszyckim jak z płatka, cóż kiedy ci je major...

Ten ci Mochfiol żył we włoszech, gdzie to Ojciec św. mieszko, i napisał jakąś grubą książkę o głupich panujących.

I dlatego to nie ma recht Kiernik, co ci godoł, że w konstytucji polskiej dyktatury niema, a więc skoro przeciw dyktaturze występował, to na ławie oskarżonych nie powinien być.

W tem wszyckim, coby zasądzić Witosa i innych do ciupy, sekunduje ci jakaś „Iskra“ i p. Asper z Gazety Rzeszowskiej i cała redakcja Gazety Rzeszowskiej. Jak już ze swego rozumu nic wymyśleć nie umią, przedrakuja ci z rozmaitych bałabajków a kupy ci się to nic a nic nie trzyma. Powiedz najpierw miły czytelniku, czy ci naszemu burmistrzowi ładnie do twarzy, że kiedyś kazał powozić urzędnikowi magistratu karetę z p. Witosem, a dzisiaj ci jego Gazeta pomyje na Witosa wylewa!

A ot ci inne kwiotki z ogrodu Gazety Rzeszowskiej. Powiada ci p. Asper, co opozycja je niemową — ale ci jej regulaminem zatyka gębę. Powiada, że opozycja choruje na bezwład, że ci nie mo żadnego projektu pozytywnego. Pewnie, że pozytywki nie mo i nie gro na niej, jak p. Asper i nie powstaje na hab-tak. jak on

za swym maładorem, ale jużby inaczej w Polsce było, gdyby tej „bezwładnej opozycji“ dano posłuch i zmniejszono budżet na rok bieżący i nie uważano, że na wszelkie choroby gospodarcze jest tylko lekarstwem podwyżka podatków, to ci najlepiej świadczy o bezwładzie politycznym p. Aspera i jego podobnych ojców Mojżeszowa.

Jakie ci to małostki prowadzą dzisiejszą politykę, to ci aż wszyckim brzydnie. Otwórz se Nr. 45 Gazety Rzeszowskiej, co ci ona za brednie przepisuje z Iskry. Powiada n. p., że za udały przewrót nikt ci nigdy nie był sądzony tylko za nieudały, a więc p. marszałek za udały przewrót w r. 1926 nie będzie sądzony, a Witos za nieudały dostanie się do ciupy. Gdyby tak Gazeta Rzeszowska była mądrzejsza i przeczytała o francuskiej rewolucji, lub a takim Trockim, toby przecież tego nie napisała. Ale weźmy to tak uczciwie, co to wszyckim znaczy, jak zabijesz chłopie ojca, matkę, brata, to za to nie należy ci się stryczek ani ciupa, bo ci się udało, a jak ich tylko poturbujesz, to ci się należy. Takci to wyglądają sanatorzy moralni. Albo weź se chłopie numer 42 Gazety Rzeszowskiej i znów przeczytasz i dowiesz się, co ci to się w głowie Iskry nie zmieści. Jak ci Gazeta Rzeszowska umieści, że ten lub ów bank bankrutuje, to ci wolno, ale niech ci pisma opozycyjne coś napiszą i stosownie do tego objaśnią, a o tem się zagranica dowie, to ci je kuźnia endecka, to ci je wróg państwa polskiego. Niedosć, że zamknęli gardziołek posłom i senatorom bebeskim, to jeszcze chcą zamknąć i opozycyjnym. A potem p. Asper dopiero będzie śpiewał aż pod niebiosą, że opozycja jest niemowa, jest bezwładną i jest bezsilną itd. itd.

A co to za fiołki są nauczyciele bebesowscy, to dość przeczytać ich elukubracje, to je p. Kolancki i p. Szpunara. Jak ci oni umią politykować, jak ci umią sobie piwa nawarzyć, a co se dopiero śpiewali w sądzie. Prowdziwe kanarki, jeden drugiego chciałoby w łyżce wody utopić, ale to nici z tego, jeszcze se fiołkować będą, aż przyjdą do głosu w sejmie i senacie ludzie uczciwi.

Po tem wszyckim, możecie chyba chłopcy zmiarkować, co to ci za sanacja moralna. Cała Polska stałaby się pogańską, bo ci tacy Boje, Bandrowscy, Słonimscy piszą niestworzone rzeczy, a u nas w Rzeszowie Gazeta Rzesz. Wszelka moralność katolicka na bok i dlatego nie dziwię się, że księży nie cierpią.

W takich czasach żyć nawet sceptykowi je ciężko.

Prof. J. DANIELSKI

ZAMEK RZESZOWSKI

(Dokończenie).

Ponieważ sąd nie mógł się pomieścić w dawnym zamku, a drugiego piętra stawiać nie było można, gdyż mury wskutek ustawicznych przeróbek, dokonywanych przez Lubomirskich, były za słabe, przeto w r. 1906 rząd austriacki, za zgodą konserwatorów, kazał zamek zburzyć i wybudować nowy gmach sądowy, przypominający mniej więcej stary. Przy tej sposobności, by całość odstąpić, zniesiono nasypy ziemne wraz z ogrodami na wałach i z tej ziemi usypano wał przez środek dawnych głębokich rowów (dzisiejsza „Aleja Lipowa“), łączący „Aleję Kasztanową“ z obecnym korytem Wisłoka. Na znizonych w ten sposób wałach zamkowych zasadzono z rzadka drzewa. Przytem wymieniono też śliczne strażniczki z resztkami blanków na nowe, w których osadzono stare kartelusze z rzeźbami świętych.

We wschodniej stronie zamku wybudowali Lubomirscy (najprawdopodobniej Jerzy Ignacy Lubomirski, zmarły w r. 1753) w swych ogrodach, śliczny pałacyk letni (obecnie własność p. Dr. Niecia), połączony z zamkiem biegnącą przez

środek ogrodów aleją. Pałacyk ten, ulubione miejsce pobytu żony Jerzego Ignacego — Joanny z domu baron. von Stein zu Jettingen), pochodzi z pierwszej połowy XVIII wieku. Było to miejsce rozrywek. Grywano w nim też francuskie komedje i stąd zapewne nosi dotąd nazwę „Teatr Lubomirskich“.

Jest to budynek w stylu rokokowym, zbudowany w kształcie litery H, z dachem mansardowym. Nad dawnym wchodem (od strony wschodniej) znajduje się wspaniały portal kamien., nad którym widnieje medaljon z literą L. Śliczne są dębowe obramowania okien i wgłębienia, w których mieszczą się popiersia filozofów francuskich (również z drzewa). Nad częścią środkową pałacyku wznosi się niskie drugie piętro. Wewnątrz znajdowała się wielka sala na dwa piętra, z boków której były rozmieszczone pokoje.

Przed budynkiem wznosiła się terasa tak długa, jak budynek, z półkolistymi schodami w środku, a naprzeciw nich wiodła do zamku szeroka aleja, zakończona bramą. Przed terasą rozpościerał się ogród kwiatowy, ozdobiony kamiennymi wazonami, oraz cztery zbiorniki wodotryskowe. W tyle budynku była sadzonka w kształcie gwiazdy, do której schodziło się po kamiennych schodach,

a dalej za nią dwa rybne stawy i sady (poniżej posiadłości Pani inż. Sumperowej).

Obecnie z tych wspaniałych ogrodów kwiatowych i szpalerowych niema już śladu. Zostały resztki aleji nadbrzeżnej (ciągnącej się dawniej obok pałacyku od zamku ku domom gościnnym), poniżej której opadały ku wodom winnice. Tak samo obok terasów, wodotrysków i stawów. Miejsce ich zajęły ulice oraz fabryka maszyn rolniczych. Jedyne pozostał jeszcze pałac, z zewnątrz niewiele zmieniony, a całość otacza dzisiaj przerywany mur ze słupami, u których umieszczono owe śliczne kamienne wazy (każdy inny) ze zniczem, kwiatami, lub owocami, które ongiś zdobiły ogród księżęcy.

Miasto miało chwalebny zamiar zakupić pałacyk i umieścić w nim muzeum ziemi rzeszowskiej (którego zawiązek mieści się kątem w gimnazjum I), oraz galerję obrazów im. Dąbskich, rozmieszczoną tymczasowo w ratuszu. Niestety zamiar ten nie doszedł do skutku.

Jaki był pierwotny wygląd miasta w zamku, daje nam wyobrażenie, plan, a właściwie rzut z lotu ptaka, rysowany przez kapitana Wiedemanna w r. 1762, a którego oryginał znajduje się w magistracie.

SKALMIERZANKI.

W dniu 11 bm. Reduta w krąg swych starań i uznania wciągnęła i Lutnię dając publiczności starą a zawsze miłą komedjo — operę „Skalmierzanki“. Melodyjność jej, motywa, ludowe, ujęte w doskonałość głosową chórów, czy solistów, zgranie się muzyki złożonej z członków Lutni i amatorów, czar tonów, to zasługa, prócz wykonawców, prof. Łaszewskiego. Dekoracyjność sceny, naturalność i świeżość całego tła, to talent p. Stasiniewicza — a sprawność reżyserji, bogactwo strojów, udanie się całości ma, jak zawsze na „sumieniu“ zasłużony kierownik Reduty, który w oklaskach prawdziwie szczerych pełnię zadowolenia znaleźć musi.

Pna Knotówna — Dosia zaskoczyła nas pięknoscją głosu altowego, jaki nieraz zapewne usłyszemy, tak samo p. Stafiejowa wykonaniem partji swej muzycznej, a p. Skoczycki wykazał, że tuż tuż ze śpiewem swym nadbiega do znanej

swej, zawsze bez zarzutu gry scenicznej, tutaj w roli zduna, tak pełnej naturalności i humoru. P. Szajdekowa stworzyła skończony typ bez przesady i usterek baby podmiejskiej, chytrej a zamaszystej — p. Piątek wywoływał salwy śmiechu, jako Kwik-bakałarz, p. Sosnowski, pułkownik-podstarość, zawsze ten sam, niezrównany. Podkreślić należy trudną, a w umiarze utrzymaną rolę p. Piszka i dystynkcję, odbijanie się od tła wiejskiego w postaci panicza Żurostawa — p. Uzarskiego. Reszta statystów w ruchach, werwie tańcu, czy śpiewie, wykazała tyle starań, tak dociągała się do ogólnej linii, że z pełnią zadowolenia wzrokowego i słuchowego, opuszczało się salę, która w ilości osób, w tłoku niesłychanym dała najlepszy dowód uznania Reducie i Lutni.

Opał i naczynia kuch.

przyjmuje codziennie
DOM TERCJARSKI, ulica Bernardyńska 14.

„Nowe projekty“.

Przez parę numerów miejscowego sanacyjnego pisma „Gazety rzeszowskiej“ pisze się o nowych projektach w sprawie finansowania budowy wodociągów w Rzeszowie, jako sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej.

Pamiętamy doskonale jak to przed wyborami w Rzeszowie, narobiono dużo hałasu na temat rzekomo różnych robót, mających się niby to już rozpocząć i wydrukowano nawet na arkuszu operetkowe obliczenia, które zaufanym rozesłano i sproszone do sali w Ratuszu około 150 osób, przeważnie ze sfer kupieckich.

Na tem zebraniu referował były p. Starosta, którego p. burmistrz zaprosił i mówił o wodociągach, kanalizacji, regulacji, niwelacji, budowie rzeźni, targowicy, hal targowych etc., a wszystko razem okazało się po wyborach prostą błagą magistracką, do której zresztą mieszkańcy dawno już się przyzwyczaili.

Pytanie czy to wszystko, co się obecnie o wodociągach, o Mikoszcze mówi i pisze nie jest tylko robieniem wiatru w głowach dzisiejszych p. p. radnych i mieszkańców m. Rzeszowa?

Wszak Rzeszów nie posiada jeszcze gotowego planu sytuacyjnego miasta, który wprawdzie jest w przygotowaniu, ale przecież na podstawie tego planu potrzeba w odpowiedni sposób sporządzić i uzyskać projekt planu regulacyjnego, ustalić go jak również sporządzić niwelacje i projekt niwelet ulic, a tego wszystkiego jeszcze niema i dopiero dokonać potrzeba.

Przedewszystkiem uderza wywód finansowania i zamiar oddania wykonania robót francuskiemu konsorcjum.

ODZIEŻ DLA BIEDNYCH
przyjmuje się na PLEBANJI
we środy i piątki od 10—12.

Piękna i pożyteczna placówka.

W niedzielę, dnia 14 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Członków rzeszowskiej Szkoły Rzemiosł.

Konieczność rozwoju szkolnictwa zawodowego jest powszechnie znaną. Dlatego też przed 2 laty inicjatywa p. prof. Stary'ego założenia szkoły rzemieślniczej spotkała się z ogólnym uznaniem i przychylnością społeczeństwa.

Rozwój Szkoły Rzemiosł jest powolny, ale widoczny. W pierwszym roku tylko 17 uczniów, w drugim już 36, do czego niemało przyczyniło się uzyskanie przez Zarząd dla szkoły praw publicznych szkół państwowych na rok 1931 i 1932.

Niestety szkoła, istnieje dzięki wydatnej subwencji K. O. L. L. w kwocie 25.000 zł. i opłatom

Równocześnie, gdy się czyta w prasie stołecznej, że Warszawa przeżywa wielki grom, z powodu sporu z francusko-niemieckim Towarzystwem elektryczności, a przedmiot sporu idzie nie w miliony, ale wynosi około 4 miljr., które Towarzystwo to, do miasta sobie rości, oraz domaga się przedłużenia koncesji jeszcze na lat 20 — to suma ta przechodząca razem wzięte wszystkie długi państwa polskiego zewnętrzne i wewnętrzne i stąd obciążenie ludności i wybrnięcie z tej, sytuacji budzić musi, na prowincji w każdym obywatelu, dzisiaj — w tak strasznej depresji finansowej bardzo poważną obawę, ażeby miasto nie wplątało się analogicznie w przyszłości w analogiczne położenie nie do wyjścia.

Czy z braku podstaw, nie lepiej ten kryzys przeczekać jeszcze, aż będzie: nowy burmistrz, nowy Magistrat i nowa Rada miejska, które to czynniki, więcej będą stały na wysokości zadania, aniżeli to ma miejsce obecnie.

Za gospodarki dzisiejszego burmistrza sytego i pełnego chwały po zdobyciu orderu, choć w krytycznej chwili nieprzyjacielskiej inwazji rosyjskiej, zostawił ukochane swoje miasto i jego mieszkańców na pastwę losu — widzimy jakie dzieją się błędy i kiksy.

Jak się dla względów ubocznych, centrum miasta paskudzi. Jak wolny i naturalny wylot ulicy Lwowskiej do dawnego Rynku N. Miasta a dzisiaj t. zw. Placu Wolności Marszałka Piłsudskiego — krzywi bezzasadnie, zwęża i zagraża, przez co pozbawia się mieszkańców miasta z tego placu, czy rynku na dzisiaj, a może i na przyszłość, estetycznego widoku większej perspektywy na całą ulicę Lwowską i nowo zbudowany most nad rzeką Wisłokiem, na trakcie rządowym Rzeszów — Łańcut.

czesnego, zaś inne dochody społeczne — bardzo skromne.

Szkolę prowadzi nominowany na stanowisko dyrektora p. W. Blauth, dotychczasowy dyrektor państw. Szkoły Rzemiosł w Drohobyczu, dzięki któremu szkoła ma widoki rozwoju. Dzisiaj bowiem szkoła idzie tylko w kierunku ślusarstwa mechanicznego. P. Dyr. Blauth uzyskał ze zwinętej szkoły w Drohobyczu inwentarz dla działu stolarskiego, blacharskiego i kołodziejskiego, który niestety narazie leży bezużytecznie. Nie małą przeszkodą w rozwoju szkoły jest brak odpowiedniego lokalu, gdyż budynek dawnej szkoły Jachowicza jest za szczupły. Już obecnie Zarząd czyni starania o uzyskanie od Magistratu przyległych magazynów, gdzie możnaby urządzić

DATKI PIENIĘŻNE

dla biednych można składać
na PLEBANJI we ŚRODY i PIĄTKI od 10—12
i w ADMINISTRACJI „Ziemi Rzeszowskiej“.

warsztaty. Na dalszym planie jest budowa własnego gmachu — co mogłoby być urzeczywistnione za 8 — 10 lat, jakkolwiek poczyniono wstępne kroki celem uzyskania od W. S. Wojsk odpowiedniego placu.

Największym bezsprzecznie sukcesem Zarządu szkoły jest uzyskanie praw państw. szkół publ., dlatego też zebrani Członkowie dali wyraz swego uznania ustępującemu Zarządowi, wybierając go ponownie z małą zmianą obsady sekretarza, którym dotychczas był p. Wł. Przemyskański. Prezesem więc został wybrany prof. Karol Stary, zastępcą inż. Jurkowski, dyrektor firmy „Mars,“ sekretarzem Dyr. Pohorski W., zaś skarbnikiem p. Emilewicz Piotr.

Szkoła tutejsza ma duże znaczenie dla zdolniejszej młodzieży wiejskiej, która nie mając własnego warsztatu pracy na roli, może go znaleźć tutaj. Szkoła po wyzwoleniu ucznia na dobrego pracownika w swym zawodzie, może dać mu chleb w ręce, czasem umożliwi wyżywienie reszty rodziny na ojcowiznie.

Dzisiaj, kiedy ślusarstwo mechaniczne ma tak szerokie zastosowanie przy wyrobie maszyn, motorów, samochodów i t. p., potrzeba wykształcenia, odpowiednich kadr robotnika, obznajomionego solidnie ze swym fachem jest bodaj że piękną, abyśmy kiedy ustanie kryzys finansowy i gospodarczy — nie znaleźli się w tem położeniu, że będą kapitały na zakładanie fabryk, będą fabryki, ale w nich będą pracował obcy majstrowie i kierownicy.

Dlatego też Zarząd Szkoły może być pewnym, że spotka się na każdym kroku z poparciem społeczeństwa, tak jak z wielkim uznaniem za swą piękną inicjatywę a później wytężoną pracę spotyka się prof. p. Stary.

Okażmy miłosierdzie biednym.

Jakby głos Boży rozlega się dzisiaj wszędzie to nawoływanie do miłosierdzia, by pokrzepić tych, którzy w ciężkiej dobie obecnej nie mogą podołać trudnym warunkom życia, oczy swe zwracają do bliźnich, u których szukają wsparcia. Naprawdę przeżywamy okres łamania się na każdym kroku, lecz zdobywamy zarazem tężyznę ducha, że umiemy dla miłości bliźniego wyrzec się niejednej przyjemności, by otrzeć łzę z oka cierpiącego niedolę dnia.

Spieszmy więc ochotnie z pomocą do wprowadzonej już doraźnej opieki nad najbardziej ubogimi Towarzystwa św. Wincentego a Paulo wspólnie z III-cim Zakonem, gdzie już od 15 listopada br. wydaje się obiady niestety zaledwie dla 50 osób z braku większych funduszy, a głodnych i zgłuszających się po tę łyżkę ciepłej strawy jest kilkakrotnie więcej. Nie skąpmy więc ni grosza, ni starzyzny odzieżowej, może leżącej bez użytku, a Bóg stokrotnie zapłaci za każdy choćby jak najmniejszy uczynek.

Datki uprasza się składać w biurze charytatywnym na plebanji we środy i piątki od godz. 10—12-tej.

PRZYBORY
SZKOLNE

poleca
Papiernia

UL. 3-go MAJA 9.
SKŁAD PRZYBORÓW KANCELARYJNYCH:

OPRAWA
OBRAZÓW

KRONIKA

Z Reduty. W niedzielę, tj. dnia 22 listopada n. r. odegrana będzie komedia w trzech aktach „20 dni kozy” — Maurycego Hennequina.

Uczestnicy powstania śląskiego (zwiazu rzeszowskiego) proszeni są o podanie swych adresów na ręce pana Władysława Walera (Elektrownia).

Nabożeństwa jubileuszowe oraz rekołektje Franciszkańskie z okazji siedemsetnej rocznicy śmierci świętej Elżbiety (1231-1931) Patronki III Zakonu odbędą się w dniach od 19-22 listopada br. w kościele OO Bernardynów. Po procesji odbędzie się w sposób uroczysty obłóczyn i ślubów tercjarskich.

Akademja Marjańska Sodalicji Nauczycielek. Odbyła się w dniu 7 listopada w sali wyświęconej sali. Okazją do urzeczywistnienia akademji było 25-lecie istnienia Sodalicji Nauczycielek na terenie rzeszowskim.

Na program zostały złożone następujące punkty: adoracja Matki Najw. Dzieci otaczają statwę M. Boskiej, za sceną słychać ładny śpiew na cześć Matki Błżej. Bardzo pięknie, treściwie i wysoko stylizowanie wygłosiła słowo wstępne p. Skoczko, kreśląc dzieje stosunku Matki Najw. do narodu polskiego, a szczególnie do duszy polskiej. Historię działań sodalicji na terenie rzeszowskim przedstawiła w doskonałym referacie nieco jeno za długim p. Pisulińska. Podkreśliła osobno zasług moderatorki ks. proboszcza Michała Tokarskiego. Następne punkty programu wypełniła dramat „Matka” (p. Kozłowska), muzyka wojskowa, oraz „Ave Maria” przy akompaniamencie muzyki z solą p. Kulpńskiej.

Na zakończenie odśpiewano rzwienie: „Kroliki i siew jej świat przysięgała”. Akademja została na słuchaczach i widzach jak najlepsza wrażenie i stanęła na wysokości należnej przeżywanej chwili. Organizatorom akademji a szczególnie pokornej p. Ewie Czermińskiej, przełożonej sodalicji, należy się u ogółu nauczycielstwa i publiczności serdeczna wdzięczność i uznanie.

X. Dr. Józef Jałowcy.

Z Powiatowego Komitetu dla Spraw Bezrobocia w Rzeszowie.

Państwowy Magazyn wyrobów tytoniowych w Rzeszowie od urzędników i funkcjonariuszy za listopad br. 6 zł 40 gr
 Państwowy Magazyn wyrobów tytoniowych w Rzeszowie zamiast dekoracji budynku w dniu 11 bm. jako święta Państwowego 75 „ —
 Starostwa 2 „ 79 „
 Prywatne Gimnazjum żeńskie od grona profesorów za listopad br. 30 „ 50 „
 Czechuicy, Bacia Kraus i Ska w Rzeszowie 25 „ — „
 Państwowe Gimnazjum I-sze w Rzeszowie od grona profesorów za listopad br. 14 „ — „
 Prywatne Gimn. żeń. w Rzeszowie od członków Cytelni klasa VII i VIII . . . 5 „ — „
 Tow. Grotta w Rzeszowie jako jednorazowy datok. 10 „ — „
 Hurtowa Monopolu Spirytusowego w Rzeszowie od urzędników i funk. 16 „ — „
 Suma datków w poprzednim Nrze 1476 „ 08 „
 Ogółem suma 1660 zł 77 gr
 Nadto firma Luft i Ska w Rzeszowie zobowiązała się dostarczać 150 kg. mięsa. Powiatowy Komitet dla spraw bezrobocia składa serdeczne podziękowania Ofarodawcom i prosi w dalszym ciągu o ofary na powyższy cel.

Powiatowy Komitet dla Spraw Bezrobocia w Rzeszowie.

Dr. Artur Friedrich.

Twórczy łańcuch na Sierociniec. I p. Jan Rąb na „Sierociniec” składa 5 zł. i zaprasza Dr. S. Hakallę i Dr. St. Dziubka. Dr. Pawłowski składa 5 zł. i zaprasza Dr. W. Czarnką i Dr. J. Liwę.

Puczącąca. Dnia 3 bm. zostawiła Katarzyna Pikorowa z Głogowa przez zapomnienie w sklepie Ungara przy ul. Kościuszki torebkę damską, zawierającą około 100 dolarów i znaczną część wartości we. Po kilkunastu minutach wróciła ona do sklepu Ungara celem odebrania zapomnianej torebki. Na jej żądanie o wydanie torebki p. Ungar początkowo milczał, udając że o torebkę nie wie, a dopiero gdy Katarzyna Pikorowa wychodziła z jego sklepu z zamiarem udania się na posterunek P. P., p. Ungar zatrzymał ją i jakkolwiek następnie przekonał się zapomnąc o tym odnoszących się do zawartości

torebki, że Katarzyna Pikorowa jest jej właścicielką, torebki jej nie wydał, lecz za wydanie torebki zażądał zapłaty 10 dolarów. Zawartość torebki zwrócił on właścicielce dopiero na skutek interwencji Policji P., jednak na Posterunku, zatrzymał dla siebie 10 dolarów, którą to kwotę Policja zwróciła Katarzynie Pikorowej na następnym dniu.

Serce nie sługa... W ubiegły piątek wieczorem usiłował popełnić samobójstwo w parku miejskim Jaromir Kałuski, z zawodu krawiec i samobójca. Kałuski podciął sobie gardło brzytwą, wydając przytem takie rozpaczliwe krzyki, że zaalarmowani przechodnie przybyli mu z pomocą i zawezwali karetkę pogotowia.

Piątkowe samobójstwo już jest trzecim z rzędu nieudalnym zamachem samobójczym Kałuskiego. Po raz pierwszy truł się, tamtego roku donosił o wieszaniu się nieuleczalnego desperata, wreszcie podrynął się. Jak nas informują jego sąsiedzi, Kałuski ma zamiar jeszcze tego roku utopić się i strzelać.

Powodem tych przedśmiertnych treningów są niepowodzenia miłosne.

Popielato-różowe ścierki. W dn. 11 listopada przechodnie mieli sposobność zaobserwować, z jakim „pietyzmem” i poczuciem obowiązku obywatelskiego wywieszają niektórzy właściciele kamienic flagi narodowe. Wstyd patrzeć, kiedy potomki Mojżeszów, Słojmów i Mošków wywieszają brudne popielato-różowe szmaty, obłoczone i pomięte — i sądzą, że wywiesili biało-czerwoną chorągiew pol. „Flagi” takie, wiszą w centrum miasta i głoszą światu w rocznicę Niepodległości radość.

Repertuar kin:

„WANDA” wyświetla przepiękny film p. t. „UPIORY STEPU”.

„MUZEUM” wyświetla przepiękny dramat p.t. „MILJON”.

„HENRYKA” wyświetla potężne arcydzieło mowe pt. „BIAŁA NOC”.

Humor i satyra.

Na wystawie obrazów w Kasynie.

Pan: (wskazując na obraz przedstawiający grupę młodych ciętł). Jak się pani ten obraz podoba?

Dama: Cudowny! Ileż artysta w tym obrazie dał ze siebie!

— Ten obraz kosztuje 800 zł. Tytuł „Księżyc w nowiu”.

— Ho! Ho! Nie mógł za tyle pieniędzy namalować choć księżyc w pełni, tylko taki mały rogalik?

— Proszę nie dotykać rękami obrazu, bo jeszcze farba nie zaschła!

— Nie szkodzi proszę pana i tak mam już brudne ręce.

W o z n y: Jak przybić ten obraz, proszę pana?

O t w i e r a j ą c y w y s t a w ę: Pomalowaną stroną nazewnątrz.

Kowalczyk Józef w Żołyńi 1906 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Łańcut.

Ceny znacznie niższe!!

kamizelki
 sweterki
 pulowery
 pończochy
 rękawiczki
 skarpetki
 „rajturki”
 kamazse
 i t. p. artykuły zimowe poleca firma

Przy stałych zakupach

ulgi w spłatach

Edward Dreher

dawniej K. Salwach
W RZESZOWIE
Kościuszki 10.

BANK SPÓŁDZIELCZY ZIEMI RZESZOWSKIEJ

SPÓŁDZ. z NIEOGR. ODPOW. w RZESZOWIE, ul. Grottgera

przyjmuje wkłady oszczędnościowe
ZŁOTOWE jak i DOLAROWE
 za wysokim oprocentowaniem

Załatwia inkasa — Przeprowadza przekazy zagraniczne.

SKŁADNICA KÓŁEK ROLNICZYCH W RZESZOWIE

poleca:

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI oraz DĄBROWIECKI

szczerólnie godny polecenia do ogrzewania pieców pokojowych

DRZEWO OPAŁOWE rąbane i całe.

CENY KONKURENCYJNE!

Z DOSTAWĄ I ZNIESIENIEM DO PIWNICY!

PASZE TRĘŚCIWE (makuchy i otręby).